

Doklej Plakat

Łona i Webber

Gwarne popołudnie, ja w kolejce stoję przy kimś
Duży sklep – muzyka i książki, głównie poradniki
Kolejka o długości sporej i o wolnych prądach
Więc trochę stoję, trochę się rozglądam

Daremnie szukam widowisk
Z tyłu wisi plakat nieduży, na nim nieduży Gombrowicz
Patrzy przenikliwie spode łba, ale nie wrogo;
Z czułością raczej, jakby patrzył na kogoś

Gdzieś po lewej. Może to być wprowadzić błąd
Ale podążam za jego wzrokiem i patrzę tam, gdzie on
I widzę, jak się w całość wszystko splata
Bo Gombrowicz z plakatu sam spogląda na inny plakat –

Dla odmiany okazały nadzwyczaj
Na nim Azealia Banks, patrzy wprost na Gombrowicza
Jakby urok kto jaki uczynił
Bo patrzą na siebie, jakby świat nie istniał poza nimi

Pożerają się wzrokiem. Bezwstydnie
A przecież sprzedają tu Biblię. Zaraz wpadnie ochrona niechybnie
Ale próżno zęby ostrzę na wrzawę
Bo zdaje się, że nikt tego nie dostrzegł nawet

Tam – żar, splot miłosnych wejrzeń
A tu – sklep, klienci, co przez myśl im nie przejdzie
Jak namiętny spaja te dwa nazwiska sens:
Witold Gombrowicz i Azealia Banks

Na ziemię mnie chłodny przywołuje głos;
Kasjerka pyta, czy tak będę stał, czy kupuje coś
Więc ja kupuje i po raz ostatni na plakaty zerkam
I tu się pojawia mała rozterka

Bo teraz patrzą na siebie bez słowa
Ale diabeł tkwi w szczegółach i w technice zamocowań
I jeśli taśma źle przyklejona
I choćby jeden z plakatów odpadnie, to szlag trafi cały romans

Więc jeśli będziesz jakoś blisko ultra
To wpadnij do nich, jak do bistro Sułtan
Sprawdź, czy wciąż nie widzą poza sobą świata
W razie czego ocal tę miłość
Doklej plakat